

Sokół i Marysia Starosta, Chujowo wyszło

Wielki rzeźnik w chodakach rzuca ponton na piach i znika,
a ja dostrzegam, że świeci plaża, zauważam, że gra muzyka
(pytam: skąd?)

Oni mówią, że z lasu, że wyraźnie to słychać
(Jakiś błąd)

Mam widzenie obrazu, ale lepiej z nim widać
Rzeźnik wraca, trzyma pod pachą skrzata, za burtę małego wsadza
Próbuje zrozumieć minutę, dam talara Wam, że to nie jest skrzat
Mózg jak pryzmat dzieli kolory, płaszczyzna inna,
(dziwny świat)

A nie mówiłem? To nie jest skrzat, to skurczony mężczyzna brat
(brat, brat)

Muzyka z lasu przestaje grać, z ręcznika obok nas wstaje
(dziad)

To on wyłączył nutę, ma małe radyjko, parawan i
(wstrętną twarz)

Nie ma co dalej udawać, strasznie głośno śmiejemy się ze wszystkiego
Innym to chyba nie leży do końca

(fakt)

dzieje się coś dziwnego

Kiedy odwracam głowę

(świat)

reaguje z opóźnieniem

(i robi smugi)

Powinienem nabrać powagi, już dojść do siebie,

(coś mi mówi)

Bardzo bym chciał, wiem, że to źle, ale zwijam się i płaczę przez śmiech

Nie jestem sam, jest nas trzech, każdy zjadł

(LSD)

(Chujowo wyszło

Chujowo wyszło)

Piękna plaża, rzeczka do morza wpada, wycieczka koło nas siada
i przestań oceniać mnie, bo wiem, że kurewsko bardzo nie wypada
(śmiać się)

Ale nie jestem w stanie, ryczę i błagam i niech przestanie
(grzać mnie)

W bani bałagan, ani ja ani dwaj pozostali nie umiemy zrobić przerwy
obok nas tłok panów i pań, patrz to piekarz jest, a nie rzeźnik

Na biało chłop z,

(zmyje nas drań)

patrzę po ludziach z tamtej wycieczki

Wszyscy oni mają

(coś nie tak),

przeszło mi przez myśl czy są niebezpieczni

Nie ma szans, żebym przestał się śmiać, patrzę na wodę, mam wrażenie
że morze zrobione jest z ciekłego szkła,

fale, piach, chmury na niebie

(lubią mnie),

czuję ten stan.

Całą noc chodzimy w las, gubimy drogę i jaramy hasz

Teraz jest rano, za sobą noc nieprzespaną mamy i namiot gdzieś tam

Patrzę na grupę, jednej z nich po dekolcie właśnie

(spływa twarz)

Gacie milordzie, czas zatrzymał się, a nas wciąż

(trzyma kwas)

Dociera do mnie przekaz ciężki, ale na śmiechu koniec

(brak szans)

To są upośledzeni pacjenci, a piekarz to piguła

(patrz!)

(Chujowo wyszło

Chujowo wyszło)

